GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 246.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 15 Września 1829 roku we Wtorek.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

Wiadomości Warszawskie.

— Dnia 11 b. m. rozstał się z tym światem Jakób Hempiński artysta dramatyczny w 81 roku życia. Piérwszy raz wystąpił na teatrze publicznym 1774 roku. Za przedstawienie roli Figara, otrzymał dar od króla Stanisława Augusta.

— Tom IX Pamiętnika Technologicznego *Piast*, już złożony został w właściwych miejscach dla osób, które na niego prenumerowały. Pismo to w tym samym zupełnie sposobie, jak dotąd, i nadal wychodzić będzie.

— *Artykuł nadesłany.* — Zdaje się że Dziennik Powszechny wypowiedział wojnę prawie wszystkim aktorom i wszystkim aktorkom. Co do ostatnich, przez sam wzgląd mógłby być cokolwiek grzeczniejszy, a nadewszystko sprawiedliwszy; bo gdyby nawet zdarzyło się co do wytknięcia, nie należy jednak czynić to wyrazami ubliżającemi i zniechęcającemi.

Wyczytawszy w Nr. 222 D. P. krytykę gry młodéj artystki panny Nawrockiéj, która gra rolę Kloryndy *w Kopciuszku* Rossiniego, czekaliśmy umyślnie następnych wystawień, dla przekonania się: czyli recenzent miał słuszność lub nie. Atoli dwukrotne téj sztuki wystawienie przekonało nas, że mylny bardzo wyrok, wydał o grze Kloryndy, bo w obu przedstawieniach wcale inne wyobrażenie dała panna Nawrocka o talencie swoim publiczności. Mówiemy to bez najmniejszego uprzedzenia i zgodnie z głosem większości. Trudno więc pojąć dla czego D. P. jest tyle uprzedzony przeciwko grze rzeczonéj artystki, i tak obfity w wyrażenia *nie nośny, podrzędnego śpiewu* i t p. Panna Nawrocka widoczne czyni postępy w grze i śpiewie, powinnością jest przeto naszą poklaskiwać tym rozwijającym się zdolnościom, ale nie utrudniać je zbyt surową i niewczesną naganą. Nie chcemy nikomu czynić najmniejszéj ujmy, ale prawdę mówiąc nie mielibyśmy byli nic do zarzucenia D. P., gdyby był zarzut uczyniony teatrowi o staranie się lepszych śpiewaczek wymierzył względem śpiewaków, jak np. do roli Xięcia i jego Koniuszego.

Wreszcie, co do zapytania D. P. » *Czy już nikt nie znajdzie się, coby z konserwatorjum potrafił panny Gładkowską i Wołków wydobyć pierwéj nim się podstarzeją, lub głosy przekrzyczą?* « zdaje nam się, że obiedwie te śpiewaczki może dlatego nie chcą wystąpić na scenie, ażeby nie były wystawione na pociski niesprawiedliwych i uszczypliwych recenzentów, bo prawdę mówiąc, jest także wielką niegrzecznością, mówić pannom że się *podstarzeją*, a do tego mówić to publicznie.

Co do panny Nawrockiéj, śmiało zapewnić ją możemy, że jeżeli daléj będzie takie postępy czynić jak rzeczywiście teraz czyni, nigdy niesłuszne nagany dzienników, nie trafią do przekonania publiczności i nikt ich zdania dzielić nie będzie, tak, jak i teraz zdania D. P. nie podziela.

Dobre przyjęcie przez publiczność gry panny Nawrockiéj, i okłaski które otrzymała na niedzielném Kopciuszka wystawieniu, są najlepszym téj prawdy dowodem.

E.

ROSSIA. — *Z Petersburga d. 20 sierpnia (1 września).* — W kościele przemienienia pańskiego, jako w katedralnym pułku gwardji Preobrażeńskiéj, i wszystkich korpusów gwardji, który to kościoł był wewnątrz przez pożar zniszczony; odbyła się dnia 6 b. m., po ukończeniu potrzebnych napraw, uroczystość poświęcenia tego kościoła, dla służby bożéj, a obok tego przeniesienia trofeów teraźniejszéj wojny tureckiej; które do téj chwili w arsenale zachowywano. Był to wspaniały i przyjemny zwłaszcza dla Rossjanina widok, jak przeszło 600 tych znamion, to jest: kluczy od twierdz, buńczuków, buław, chorągwi i t. p., na ścianach kościoła w pięknym zawieszono porządku. Nad kluczami twierdz i miast zdobytych czytamy nazwiska Braiłowa, Anapy, Karsu, Akałtczyku, Warny, Sylistrji i Erzerum. Trofea zdobyte w Europie są na ścianie po prawéj stronie głównego wchodu, azjatyckie na ścianie lewéj.

— *Wiadomości od oddzielnego korpusu kaukazkiego do 18 (30) lipca.*

Naczelny wódz oddzielnego korpusu kaukazkiego donosi N. Panu, że wojska nieprzyjacielskie nie śmią nic przeciwko nam rozpocząć; dalekie od myśli uderzenia na nas, słabe ich szczątki rozproszone, po wszystkich stronach na małe oddziały, bez związku z sobą, unikają starannie wysełanych na ich wyśledzenie oddziałów, przestając na rabowaniu i pustoszeniu domów spokojnych mieszkańców bez różnicy religji.

Niebezpieczeństwa na jakie sąsiadujące z Erzerum Sandżaki wystawione są ze strony własnych swych wojsk, a więcéj jeszcze przykład ścisłéj sprawiedliwości oraz łagodności, których doznają podległe nam miasta i prowincje

Turcji azjatyckiéj, sprowadzają do nas każdéj chwili starszyznę i właścicieli tych sandżaków, z oświadczeniem swéj podległości, żądając opieki Rossji. Do d. 17 czerwca wszystkie sandzaki paszaliku Erzerumskiego, oprócz dwóch najodleglejszych, poddały się dobrowolnie i znajdowały się w naszéj mocy; mieszkańcy chrześciańscy, których Turcy uprowadzili z sobą i machometańscy, którzy byli pouciekali na widok naszego wojska, przybywają ze wszystkich stron do swych siedzib; nasi żołnierze znajdują u nich przyjęcie przyjacielskie i obfite zapasy, tudzież korzystają z handlu i przemysłu zaczynającego wszędzie wracać do zwyczajnego swego ruchu.

Jenerał hr. Paszkiewicz Eriwański przesłał Cesarzowi Jmci w tymże samym czasie następujący rapport o szczegółach usiłowań przedsięwziętych przez paszę Wanu przeciw twierdzy Bajazet, a odpartych przez waleczne nasze wojska pod dowództwem jenerała majora Popowa.

,, Na początku miesiąca czerwca wysłani na zwiady donieśli nam, iż pasza Wanu zbiera swoje siły, i że stanowczo zamierzył uderzyć na Bajazet. Uprzedziłem o tém przysposobieniu jenerała majora Popowa, dając mu oraz potrzebne instrukcje, celem przedsięwzięcia środków do odparcia nieprzyjaciela.

Dnia 17 (29) czerwca, pasza Wanu pokazał się naszym przednim czatom, i rozłożył obóz niedaleko wsi Kasiejel, położonéj o 20 wiorst od miasta. Stosownie do doniesień zwiadowców miał z sobą 9000 piechoty, 5000 jazdy, 12 dział i 2 moździerze. Rano 18 czerwca, wysłał oddział 2000 jazdy, który przebył góry Ala Dagh i zbliżył się do odległości 12 wiorst od miasta, w zamiarze zapewne, czynienia rozpoznawań; lecz spotkawszy nasz pułk kozaków wysłany w tymże celu przeciw nieprzyjacielowi, cofnął się do swego obozu.

Dnia 19 jenerał major Popow wyprawił oddział kozaków z rozkazem, zbliżenia się ile możności do obozu Turków, i rozpoznania dokładnie ich sił, lecz jazda nieprzyjacielska wyszedłszy w wielkiéj liczbie na spotkanie kozaków, nie dozwoliła im wypełnić zlecenia, zmuszając ich do odwrotu. Turcy zajęli w skutek tego, stanowiska, w których dotąd stały nasze przednie czaty, i d. 20 czerwca pasza Wanu rozpoczął gwałtowny ogień na miasto.

O godzinie 5 rano, Turcy uderzyli na nasze przednie straże: liczne ich wojska postępowały w różnych kierunkach ku twierdzy. Jenerał major Popow wysłał na ich spotkanie pułk kozaków Samszewa, który rozpoczął natychmiast walkę, wstrzymał nieprzyjaciela przeszło pięć godzin i odparł kilkakrotnie jego massy. Turcy których siły powiększały się z każdą chwilą, już zaczynali brać przewagę nad kozakami, kiedy jenerał Popow wysłał im w pomoc dwie kompanje piechoty z rozkazem, iżby się cofnęli pod zasłoną tego posiłku. W tymże czasie nieprzyjaciel rozwinął znaczne siły na wzgórzach przyległych batterji zwanéj czerwoną, tudzież na zachód miasta na przeciw wsi Zanghizor i zdawał się grozić jéj z tych dwu punktów; lecz następnie pokazało się, że te rozwijania miały na celu jedynie pokrycie prawdziwego attaku, który przypuścił około południa do batterji wschodniéj. Dla dopięcia tego celu umieścił wszystkie swe działa na wzgórzach przeciwległych tej batterji, i kazał zająć 2000 piechoty prawie niedostępne skały dotykające miasta z téj strony; tak tedy z boku i z tyłu artyllerja jego rzucała pociski na nasze wojska; pod zasłoną tego ognia reszta piechoty tureckiéj przypuściła szturm do baterji wschodniéj. Za zbliżeniem się nieprzyjaciela, mieszkańcy części Bajazeta zamieszkanéj przez Tatarów, stanęli na stronie Turków, i z domów rozpoczęli mocne strzelanie przeciw naszym wojskom. Jenerał major Popow, który podczas tych wypadków zgromadził był całe swoje siły niewyłączając rezerw, kazał zsiąść z koni pułkowi kozaków, i wszelkiemi środkami odpierał nieprzyjaciela. Natenczas zaczęła się najzaciętsza i najkrwawsza walka; lecz Turcy 4 razy liczniejsi, zdobyli baterję i odparli naszych, którzy zebrawszy się, odebrali ją znowu, tak iż w trzech godzinach, baterja ta cztery razy zmieniała panów. Bitwa przeciągła się aż do nocy; liczba naszych zmniejszyła się co chwila, ilość ranionych i zabitych już wynosiła 300 ludzi. Rada wojenna zwołana przez jenerała Popowa postanowiła, iż z powodu słabych środków obrony, któremi można było zarządzić, wypadało zaniechać chęci utrzymania się przy baterji wschodniej, a ograniczyć się na zajęciu trzech punktów: Starego zamku, nowego zamku i baterji czerwonéj z przyległemi jéj wzgórzami.

W skutek powyższego postanowienia, piechota i artyllerja rozstawiona została w nocy na tych punktach, w sposób, iżby mogły działać przeciw tatarskiéj części miasta zajętéj przez Turków, tudzież przeciw drodze, która mogłaby im ułatwić odwrót. Lecz żeby niedopuścić żadnego przedsięwzięcia nieprzyjacielowi podczas nocy, nasi tyralierowie ustawieni w kilku domach przyległych baterji wschodniéj, nie przestali ani na chwilę dawać ognia.

O świcie jenerał Popow dał rozkaz części Naszeburgskiego pułku piechoty, ażeby zajął wzgórze położone na przeciw baterji czerwonéj, na którém nieprzyjaciel powiększył swoje siły; obrót ten wykonany został z wielką szybkością i zręcznością. W tymże czasie dwanaście dział rozpoczęło ogień na część miasta tatarską, i nie przestało go, aż do godziny jedenastéj. Turcy trzymali się w niéj z zaciętością przeszło trzy godziny, lecz skoro wielka liczba domów została przez artyllerję zniszczona, i gdy już tylko była mała liczba bezpiecznych schronień, zaczęli opuszczać tę część miasta i cofać się do wież i domów drewnianych przy baterji wschodniéj. W ówczas korzystając zręcznie z pierwszego przestrachu, jenerał major Popów wysłał tyralierów pułku Naszeburgskiego z posiłkiem dwóch kompanji pułku Kozłowskiego, celem wyparcia Turków z baterji. Oddział ten wpadł na nich z taką gwałtownością, iż opuścili natychmiast swoje stanowiska i około południa cofnęli się zupełnie.

Turcy doświadczali jeszcze raz zdobycia twierdzy; zgromadziwszy się w li czbie 6000 na przeciw baterji wschodniéj, rzucili się z wściekłością na miasto wydając straszliwe krzyki; lecz przyjęci ogniem krzyżowym całéj naszéj artyllerji, która gromiła ich z trzech punktów, zatrzymali się natychmiast; nielad się wszczął między ich szeregami, wrócili przeto z kąd przyszli. Nie było żadnego sposobu ich ścigać, czwarta bowiem część walecznych składających słabą osadę, była raniona albo zabita, inni zaś byli znużeni trudami, przez trzydzieści dwie godzin ciągłéj walki i ruchu.

Wojska W. Ces. Mości dały dowód męztwa i stałości niezachwianéj w téj pamiętnéj potyczce. Nie tylko piechota, która zawsze dawała przykład nieustraszonności, lecz także i Kozacy zsiadłszy z koni bili się pieszo do zadziwienia i nieustępowali bynajmniéj piechocie w męztwie i odwadze. Wszyscy oficerowie którzy należeli do bitwy, są albo ranieni albo otrzymali kontuzję. Mieliśmy w tym dniu 4 oficerów i 73 ludzi zabitych. Jenerał major Panatyn, 11 oficerów, 290 żołnierzy zostało ranionych,

przytém 8 oficerów i 16 ludzi dostało mocnéj kontuzji. Nieprzyjaciel zostawił na placu 400 ludzi; cała strata jego w zabitych wynosi 2000 ludzi.

Poznawszy niepomyślności w ostatniém swojém uderzeniu, cofnął się o 9 wiorst na wschód miasta gdzie obozował.

Dnia 22, massy jazdy tureckiéj zbliżyły się do twierdzy w rozmaitych kierunkach, lecz zostały odparte ogniem naszéj artylerji; całym zyskiem który odnieśli z tego poruszenia, było, iż zabrali mieszkańcom kilka sztuk bydła.

Dnia 23 zajęli wszystkie wzgórza otaczające miasto, lecz zachowali się spokojnie; poruszenie to, było tylko wybiegiem w celu zamaskowania odwrotu, gdyż tegoż dnia wrócili, by zająć dawny swój obóz niedaleko Kazigheul.

Dnia 24 Turcy dali się widzieć jeszcze w znacznych massach na około miasta, lecz zmuszeni byli do odwrotu; nasza artyllerja nie dała im się wcale zbliżyć.

Dnia 25 rekruci wysłani z Georgji do Bajazetu, przybyli do wsi Karabulak nie daleko miasta. Basza Wanu wysłał 5000 jazdy dla przeszkodzenia im wnijścia do niego; lecz jenerał major Popów uwiadomiony o téj okoliczności, wyprawił ku rekrutom trzy kompanje piechoty i trzy sotnie Kozaków z jedném działem pod sprawą pułkownika Borowskiego. Turcy nie zdołali zatém przeciąć komunikacji i cofnęli się po złączeniu się rekrutów z naszym oddziałem.

Dnia 26, oddziały jazdy tureckiéj ruszyły z drugiéj strony góry Ararat ku Araxowi, zapewne dla rabunków; jakoż wpadli na Ormjan sandzaku Bayazetskiego, którzy udawali się na osiedliny w naszym kraju.

W dniach 27, 28, 29 i 30, nieprzyjaciel otaczał miasto, w sąsiedztwie którego bawił zawsze do południa, a potém wracał do swego obozu. Nakoniec wiadomość o zupełnéj klęsce Halil paszy i Seraskiera, tudzież o zajęciu Erzerum, zmusiła baszę Wanu do nagłéj ucieczki z pod Bajazetu i pospieszenia na obronę własnego Paszaliku, jak już o tém miałem zaszczyt donieść Waszéj Ces. Mości.

AMERYKA. — *Z Buenos-Ayres d. 1 lipca.* — Gazety z d. 27 czerwca umieściły traktat pokoju zawarty d. 24 między naczelnym wodzem milicji Rosas, i jenerałem Lavalle. Pokój ten tyczé się tylko rządu Buenosayreskiego i prowincji do niego należącéj. Dnia 25 czerwca wydał Lavalle następującą odezwę: "Obywatele! Ukończyła się wojna i pokój uczyni zadosyć słusznym żądaniom obudwu stron, oraz przywróci spokojność i porządek. Strona, która byłaby upierała się przy zwycięztwie, dopięłaby była tego celu tylko ze zgubą kraju. Wzgardziłem tak drogiém zwycięztwem, i postanowiłem zezwolić na wszystko, czego żądano, o ile to nie przeciwiło się godności i szczęściu ojczyzny. Pominąłem zaś wszelkie przesadzone żądania. Mam powody puszczenia przeszłości w niepamięć, widząc, iż przeciwnicy skłaniają się do poświęcenia na przyszłość sławie ojczyzny, oręża którego używali przeciw swoim braciom. Obywatele! Zgoda przywrócona została; niechże więc nikt nie usiłuje jéj przerwać. Biada temu, który się ośmieli znieważyć ziemię ojczyzny.,, Lopez pomiarkowawszy, że Rosas porozumiał się z jenerałem Lavalle, oddalił się z kraju i nie zdaje się, iżby mógł zemścić się śmierci pułkownika Dorrego.

— Indjanie pod powództwem kacyka swego Chuguista napadli na osadę Buenosayreską przy brzegach Patagonji i spustoszyli ją tak, iż wszyscy osadnicy pouciekali.

— Cudzoziemcy, którzy w Buenos-Ayres za sprawę jenerała Lavalle do broni się wzięli, ogłoszeni zostali za obywateli miejscowych. Długiego czasu potrzeba będzie do zatarcia śladów okropnych spustoszeń, jakie wojna domowa za sobą pociągnęła. Prowincje zamieniły się w prawdziwe pustynie, a na domiar nieszczęścia wpadli jeszcze podczas wojny Indjanie chiliyscy. Rosas, któremu się dostało przywróci ć wewnętrzny porządek, będzie miał nie małe zadanie.

— Pokolenie Cherokezów, względem których teraźniejszy prezydent Zjednoczonych Krajów niesprawiedliwie zamyśla postąpić, żądając od nich, ażeby się przenieśli nad rzekę Missisipi, składa się z 15,000 głów, jest cywilizowane, ma swoję historję traktatów zawartych z dawniejszemi naczelnikami rządu północno-amerykańskiego i konstytucję lepszą niż wiele innych krajów. Dzienniki amerykańskie bronią gorliwie sprawy nieszczęśliwych Indjan. Jeden znich wywiodszy ich prawa, mówi przy końcu: Sprawa Indjan jest sprawą całego amerykańskiego narodu; cały naród amerykański przyrzekł Indjanom wobec całego świata, że się z nimi życzliwie i po ludzku będzie obchodził: on jest za wszystko odpowiedzialny. Świat nie uwierzy nigdy, iżby konstytucja nasza stawiała niezwyciężone przeszkody, gdy idzie o dotrzymanie danego słowa. Wszystkie zarzuty rządu będą uważane za tylež pozorów ażeby pokryć zamierzoną niesprawiedliwość. Zachowaj Boże naród amerykański od zezwalania na podobne zarzuty! Mamy nadzieję, że w duchu szlachetnych przodków, naród nasz dotrzyma słowa i zabezpieczy Cherokezów i Indjan innych pokoleń od drapieży i żelaznego ramienia.

— Podług ostatnich doniesień z Gwatymali otrzymało wojsko San Salvandora od rządu rozkaz cofnienia się w obwód granic własnego kraju, a Morazan postanowił pozostać w stolicy, gdzie odkrył spisek na swoje życie. Słychać, że chce stracić naczelników strony guatimalskiéj. Jenerałowie między sobą niezgodni, nie mieli dosyć władzy do zapobieżenia rabunkowi.

ANGLJA. — *Z Londynu dnia 3 września.* — Pomiędzy fabrykantami w Barnsley wybuchnęło d. 27 sierpnia jawne nieukontentowanie. Tkacze podzielili się na rozmaite gromady i w niektórych domach powybijali drzwi i okna. Następnie udali się do mieszkania pana Jackson o milę od Barnsley, niszczyli, co im pod ręce padło, nagromadzili stołki, stoły i xiążki na jednę kupę i podpalili ją. Wysłano czém spieszniéj oddział dragonów, który teraz po ulicach patroluje. Władza wyznaczyła 200 gwineów nagrody temu, kto wskaże sprawcę tych rozruchów. Zaczęto już aresztować obwinionych; ale na nieszczęście liczba wichrzycieli jest istotnie wielka, albowiem z 3703 warsztatów tylko 170 ciągle, a 1689 przerwami jest zatrudnionych, tak, iż ich spoczywa 1844. W Manszester zgromadziło się dnia 27 sierpnia około 700 robotników, w celu zburzenia gmachu fabrycznego, czemu policja zaledwie przeszkodziła.

— Czternaście domów handlowych, mających towary wełniane i bawełniane przestało płacić w ostatnich dniach sierpnia.

— Margrabia Barbacena oddalając się z Anglji uwiadomił wychodźców portugalskich, że z rozkazu cesarza brazylskiego odprowadza królowę młodą do Rio Janeiro i wezwał ich, aby bez żadnéj obawy popłynęli do Brazylji, gdzie dobrze będą przyjęci, zapewnił ich nakoniec, że Don Pedro nie opuszcza bynajmniéj sprawy Donny Marji.

— Rozumiano powszechnie, mówi Sun, że jenerał Santa Ana połączy się z wyprawą hiszpańską, wysłaną przeciw Mexykowi; atoli otrzymaliśmy wyciąg z ważnego manifestu tego jenerała, adresowanego do zjednoczonych krajów rzeczypospolitéj Mexykańskiéj; przebija w nim zapał za niepodległość i konstytucję. W stylu żywym napomina jenerał Mexykanów do zupełnéj zgody, do sztuk i przemysłu, do wychowywania dzieci tak, iżby z czasem umiały bronić niepodległości narodowéj. Ogłoszenie tego manifestu usprawiedliwia jenerała od zarzutów, jakie czyniono jego politycznemu sposobowi myślenia.

— Ogłoszono wiadomość o dochodach Londynu; w mieście tém wydano od r. 1781 na rozmaite zakłady dobroczynne 60,261 f. s., na publiczne ulepszenia 55,556 f. s. na inne publiczne cele 28,662 f. s.

— Sidney Smith ma wkrótce wydać pismo, w którém znowu zwraca uwagę rządu na dawny projekt połączenia morza Środziemnego z Czerwoném. W piśmie tém mówi także o majorze Laing, o miejscu i sposobie jego zgonu. Wspominając o Malcie, dowodzi autor, że wyspa ta jest szczątkiem zalanéj wyspy Atlantica.

— Podług dziennika Morning-Herald, mieszka teraz we Francji około 36,000 Anglików, którzy wydają rocznie blisko 4 miljony f. s.; w innych krajach europejskich mieszka drugie tyle Anglików, tak, iż mniéj więcéj wydają oni za granicą 8 miljonów f. s. Dziennik wspomniony radzi przeto rządowi, ażeby na tych za granicą mieszkających poddanych podatek nałożył, albowiem doznając oni opieki swego rządu, obowiązani są także ponosić ciężary krajowe, których teraz nie ponoszą, wydają swoje dochody za granicą, pozbawiając przemysł angielski kapitałów i opłacając tylko mały podatek z posiadłości swoich.

— List z Londynu d. 3 września pisany, wyraża: Wszyscy zwracają teraz uwagę na wschód, i jakkolwiek zdanie wielu, jakoby stolica Turcji była w niebezpieczeństwie, teraz mniéj zdaje się być podobném do prawdy, jednak spodziewamy się co chwila téj wiadomości, albowiem wypadek ten uważamy za konieczny epilog dramatu, po którym nastąpi nowe widowisko układów, w którém się rozstrzygnie przyszły los Turcji. Nasi politycy giełdowi i kawiarniowi spadli jak gdyby z obłoków; Spahowie, którzy mieli rozbijać czworoboki rossyjskie, i regularne wojsko, które stawić miało czoło kozakom, wszystko to, zniknęło jak mgła z przed ich oczu, i nie mogą oni przyjść do siebie z zadziwienia, widząc nagle Rossjan tak śmiałych, a dawnego i naturalnego sprzymierzeńca tak nieudolnego. Przekonywają się teraz, że musieliby sami ponosić trudy, gdyby dla Turków pozyskać chcieli Francję, i widzą, że lepiéj jest niewdawać się w wojnę, która mogłaby powiększyć o kilkaset miljonów, już i tak uciążliwy dług narodowy, gdy tymczasem wszystkie spodziewane korzyści, byłyby tylko bierne; tak więc pomimo wszelkiéj zgryzoty przestają oni myśléć o wojnie. Podobnież gazety angielskie, oprócz kilku w rozpaczy piszących, są za układami, a w Anglji w ogólności, gazety raczéj są pod kierunkiem, niż same kierują. Zawisłe od swoich abonentów, piszą w sposób odpowiedni powszechnemu życzeniu, a widząc, że większość pragnie pokoju, także nie wywołują wojny. Przed rokiem, kiedy jeszcze chciano groźbą czegoś dokonać, wcale inaczéj mówiły.

— Korrespondent gazety *Times* zapewnia powtórnie: że jenerał *Bourmont*, jedynie na usilne wstawienia się Delfina, został mianowany ministrem wojny. Umiał on w wojnie hiszpańskiéj zasłużyć sobie na zaufanie i względy Delfina.

— Ma być rzeczą niezawodną, że nowy most londyński skończony będzie dnia 17 czerwca następnego roku, to jest w rocznicę bitwy pod Waterloo.

— Ci kilkuset Miguelistów, którzy na wyspie Tercejrze broń złożyli, przyjęli natychmiast służbę w szeregach obrońców prawéj królowy.

— Donoszą z Plimouth pod d. 2 b. m. że okręt wojenny Britania, dostał rozkaz spiesznego uzbrojenia i udania się na morze śródziemne.

— Nadeszła tu poczta Buenos-Ayrska z d. 1 lipca i przywiozła gazety do d. 27 czerwca. Dowiadujemy się z nich: że Lavalle zawarł z Lopezem traktat pokoju pod d. 24 czerwca, z 7 artykułów składający się. Jest to pokój między rządem buenos-ayrskim i należącemi do niego prowincjami; Lavalle wydał zaraz odezwę z doniesieniem o ustaniu wojny domowéj. Ci z cudzoziemców którzy w sprawie Lavalla wzięli się do broni, otrzymali prawo obywatelstwa.

— Pewien Anglik kupił niedawno Hamleta van Dyksa w Bruxelli za 5 franków (8 złp.), a przedał go w Londynie za 500 gwineów (21,600 złp.)

FRANCJA. — Messager donosi, że wielki pieczętarz był u P. Rojer Collard z wizytą, ale nie mógł się z nim widzieć.

— Wyborcy pierwszego okręgu paryzkiego zgromadzili się, w celu sprawdzenia wywieszonych list wyborców.

— Fregata Egyptienne wystawiona w Marsylji dla wicekróla egipskiego, popłynęła d. 23 sierpnia do Alexandrji.

— Minister skarbu wezwał P. P. Lepelletier d'Aulnaj, Froidefond de Bellisle, Heby d'Oissel i Villemain, ażeby na powrót do rady stanu wstąpili.

— Hrabia Guilleminot pisze ze Stambułu, iż najgorszy duch ożywia byłych janczarów.

— Pisma liberalne utrzymują iż teraźniejsze ministerjum płaci redakcji *Gazette de France* 12 tysięcy franków miesięcznie, a od redakcji *Quotidienne*, kupuje 2000 exemplarzy.

PORTUGALJA. — *Lisbona dnia* 19 *sierpnia*. — Dnia onegdajszego, umarła xiężniczka Marja Benedykta; gazeta rządowa, która ani razu o jéj chorobie nie wspomniała, donosi dziś o tém, w swéj urzędowéj części.

— Stronnicy królowy matki, pokazują się na prowincji w rozmaitych okolicach. W Elwas zebrało się ich 200 i ogłosili królowę rejentką królestwa.

— Mamy to wiadomość od wyprawy naszéj do wysp azorskich, że d. 27 lipca odpłynęła z wyspy ś. Michała w celu uderzenia na Tercejrę.

— Dnia 15 t. m. zawinął tu trzymasztowy okręt amerykański *Galatea*, zabrany niedaleko Tercejry przez portugalską fregatę *Parola*, pod pozorem, że zamierzał zgwałcić blokadę tamtejszą. Kapitana dowodzącego tym okrętem osadzono w więzieniu a osadę posłano jako jeńców na wyspę ś. Michała. Tutejszy konsul amerykański będzie żądał zadość-uczynienia. Rzecz całą odesłano do właściwego sądu.

WIDOWISKA W STOLICY.

TEATR NARODOWY. Dziś pantomina *Arlekin w Bombie:* wykonana przez tow. Chiarinich. Poprzedzi komedja, [*Zrzędność i przekora*. Rozpoczną widow: *Tańce Akrobatyczne*.

— GABINET TOPOGRAFICZNY, w salach redutowych.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nro. 472